Nr. 22. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 14 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 152.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	8 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Duch pojednawczy Piusa X.

Lwów, 13 stycznia.

Udział katolickich członków rzymskiej rady m. w noworocznem przyjęciu w Kwirynale, który był niesłychanie sympatycznym „wypadkiem dnia", wywołał w *Osservatore Romano* — jedynym dziś, po zawieszeniu *Voce della Verità*, organie watykańskim — dość zagadkowy napozór komentarz. Oto pospieszono tam z zapewnieniem, że był to czysto prywatny krok owych radnych, którzy przedtem absolutnie żadnych instrukcyj nie otrzymali w kurji papieskiej. To pewnego rodzaju *dementi*, nie wywołało jednak nigdzie wrażenia. Po pierwsze bowiem zarówno ogół włoski, jak zagranica, wiedzą dobrze, że słowa: karność i roztropność nie są frazesem pustym w szeregach katolików włoskich, że przeto oni nie przedsięwzięliby za żadną cenę tak ważnego kroku, gdyby nie byli pewni cichej aprobaty ze strony Ojca św., a powtóre — notoryczną jest rzeczą, iż *Osservatore Romano* ciągle jeszcze sympatyzuje z nieprzejednanymi starej daty, którzy pomimo, a nawet wbrew woli Piusa X, sprzeciwiają się do ostatka wszelkim zabiegom o zbliżenie się Watykanu do Kwirynału. O znamiennej próbie w tym duchu, donoszą świeżo z Rzymu.

Świeccy i duchowni nieprzejednani ubolewają nad tem szczerze, iż *Osservatore* jest obecnie jedynym organem watykańskim, jako taki bowiem musi on ostatecznie liczyć się z prądami, od tronu papieskiego płynącymi i nie może przy każdej sposobności tak pisać, jakby oni tego pragnęli. Zgromadzili się przeto niedawno temu w pałacu księcia Lancelloti na naradę, w jaki sposób wskrzesićby można i należało nieboszczkę *Voce della Verità?* — Jest to ten sam nieprzejednany wróg zaborców Piotrowej spuścizny, który od 20 września 1870 r., t. j. od dnia zajęcia wiecznego miasta przez wojska Wiktora Emanuela II, po dziś dzień trzyma zamkniętą główną bramę swego starożytnego pałacu. — Owoż na tej konferencji uchwalono subskrypcją we własnem gronie wznowić rzeczone pismo, któreby byłoby też organem niezawisłym nieprzejednanych. W parę dni później zgłosił się ks. Lancelloti na posłuchaniu u Ojca św. i w obecności sekretarza stanu, kardynała Merry del Val, przedłożył mu pragnienia i projekt swych przyjaciół politycznych. Wszelakoż odpowiedź Piusa X nie wypadła podobno po myśli dostojnego deputata. Przedewszystkiem miał Ojciec św. zaznaczyć, że w tak krótkim czasie, jaki dopiero upłynął od zawieszenia *Voce della Verità*, nie było jeszcze możności przekonania się, czy wychodzący *Osservatore* potrzebuje naprawdę uzupełnienia pismem nieurzędowem, zatem zupełnie niezawisłem w polemice. Następnie zaś oświadczył papież głosem stanowczym, że udzieliłby swego przyzwolenia na założenie nowego organu tylko w takim razie, gdyby wydawcy poręczyli mu zupełną rezerwę przyszłego pisma w rzeczach *„non expedit"* i udziału katolików w wyborach. Sprawy te bowiem taki już obrót wzięły, — brzmią dalsze relacje rzymskie — iż Pius X zamierza wkrótce ogłosić stosowną enuncjację swoją w tej mierze i dlatego też nie życzy sobie wcale polemiki, mogącej katolików poprostu obałamucać! — Wobec takiego *dictum* Ojca św., ks. Lancellotti oczywiście zaniechał zamiaru stworzenia nowego organu. Ma swych nieprzejednanych i jak dotychczas, szuka nadal od czasu do czasu gościnności w szpaltach *Osservatore*.

Bardzo ważnym symptomatem atmosfery, która obecnie panuje i w Watykanie i w Kwirynale, jest fakt następujący: Oto brat i bratowa królowej wdowy Małgorzaty, ks. Genui, wraz z synem swoim, ks. Udine, uczestniczyli w dniu 8 zm. w solennem nabożeństwie w Bazylice św. Piotra, odprawionem przez Ojca św. *ex re* benedykcji dwu zakonników. Nie tyle jednak samo to uczestnictwo członków dynastji, ile towarzyszące mu okoliczności, uprawniają do wiary, że stosunki pomiędzy Piusem X a Wiktorem Emanuelem II istotnie zmieniły się nie do poznania. Oto wchodzącą do kościoła rodzinę książęcą powitało u bramy grono prałatów i szambelanów papieskich i odprowadziło ją ceremonjalnie do umyślnie przygotowanej stali pod trybunę dla ciała dyplomatycznego. Nie dość na tem — Ojciec św., błogosławiąc z wyżyn swej *seai!* zgromadzone tłumy nabożnych, wyraźnie przesłał głowom rodziny książęcej jakby osobliwe błogosławieństwo, z przyjaznym uśmiechem na swojem łagodnem i pogodnem obliczu. Scena ta trwała naturalnie przez okamgnienie, widziały ją jednak tysiące oczu i wywołała ogólnie wielkie, a łatwo zrozumiałe wrażenie...

I jeszcze jeden niby „drobiazg", który jednak charakteryzuje sytuację. Królowa Małgorzata — jak ogólnie wiadomo w Rzymie — objawiła gorącą chęć, aby Ojciec św. raczył przyjąć ją na posłuchaniu. Powiadają też obecnie osobistości wtajemniczone w pałacowe arkana, że ks. Genui w tym właśnie celu wybrał się do Bazyliki na owo nabożeństwo, aby niejako ułatwić swej siostrze wstęp do Piusa X.

Słowem tu i tam, po obu stronach Tybru — widać czem raz więcej objawów, świadczących o obustronnej chęci zbliżenia papiestwa do dynastji zjednoczonego królestwa. Duch pojednawczy Piusa X, dąży zda się stale i wytrwale do tego celu.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Zupełnie odmiennie, niż publiczność angielska, zapatrują się oficjalne koła zwycięskiej do tej pory Japonji, na obecną sytuację na polu walki. Zdaniem miarodajnej opinji w Japonji, najważniejszą dziś kwestją jest pytanie, czy Rosja będzie mogła odzyskać utraconą przewagę na morzu. Pod tym względem, rząd rosyjski musiałby uczynić wszystko, co tylko jest w jego mocy. W Anglji utrzymuje się przekonanie, że obecnie, kiedy Port Artura znajduje się w rękach Japonji, wyprawa bałtyckiej floty jest już bezcelową. W Japonji natomiast są innego zdania; Japończycy bowiem uważają flotę bałtycką za poważnego przeciwnika, rachują się z nią, co więcej, boją się jej. Opinja japońska wyobraża sobie, iż Rosja postawiła wszystko na ostatnią kartę i gdyby tylko i tę flotę udało się zniszczyć, kampanja dobiegłaby końca.

W Japonji nie łudzi się nikt, że rząd rosyjski wszelkiemi siłami starać się będzie, by podążającej na wschód flocie ułatwić odniesienie walnego zwycięstwa. Nie dają też oni posłuchu pogłoskom o odwołaniu floty, o której wzmocnienie ich zdaniem Rosjanie starać się będą. Nie należy zapominać, że przyjdzie to o wiele łatwej Rosji, niż Japonji. W chwil bowiem w której Rosja znajdzie podstawę dla operacji swej floty, Japonja nie będzie mogła swych sił morskich powiększyć.

A teraz kwestja walki na lądzie. Nie ulega wątpliwości, że rosyjska pozycja na lądzie jest bez wyjścia. Im większe wojska rzuci ona na teren walki w Mandżurji, tem większe trudności w zaopatrzeniu wojsk czekają intendanturę. Przetransportowanie wojsk koleją syberyjską rozłożyć należałoby na lata, co wymagałoby tak wielkich sum, jakiemi Rosja nie może obecnie rozporządać. Natomiast Japonja przygotowaną jest świetnie, by w każdej chwili wysłać do Mandżurji tysiące żołnierzy, których utrzymanie nie przedstawia dla niej wielkich trudności.

Nie jest wcale przesadą, że Japonja przeszło miljon wojska może wysłać na pole walki i to wojska dobrego.

Jakże więc Kuropatkin może spodziewać się, że z temi wojskami, które pod Liaojanem na głowę zostały pobite, wyrzucone w walce na bagnety z obronnych pozycji, uda mu się odnieść zwycięstwo.

Z tej też przyczyny Rosja pokłada jedyną nadzieję w wojnie morskiej. Lecz co będzie wówczas, gdy i ta ostatnia nadzieja zawiedzie? Może Rosja starać się będzie o pokój? Ależ nigdy! — równałoby się to bowiem w takiem stadjum wojny zupełnemu upadkowi autokratycznych rządów. Jedynie więc Rosja może walkę dalej prowadzić, tj. kontynuować dalej taktyczne ruchy pod Mukdenem, a to trwać będzie lata aż do zupełnego wyczerpania.

Pragnąć więc należy, by do tego nie przyszło, lecz w obecnej chwili wszystko na to wskazuje. Trudno więc wyobrazić sobie, by Rosja usłuchała życzliwej rady mocarstw, aczkolwiek Japonja byłaby każdej chwili gotową do podjęcia pokojowych rokowań.

Japonja ma liczne, nienaruszone do tej pory źródła dochodów, co ułatwi jej prowadzenie wojny do ostatniego tchu.

Kapitulacja Zamościa.

III. W dniu 15 t. m. nie było już i otrąb, nie było koni, a chleb w magazynach, przy najskromniejszych racjach mógł starczyć najwyżej na 9 dni. W dwóch pierwszych tygodniach porwał szkorbut 154 ofiar, a 961 ludzi leżało bądź w lazaretach, bądź w domach. „Między żołnierzami, którzy pełnią służbę, znajduje się połowa zarażona szkorbutem, tak, że wielka ich część ledwie o kiju chodzić może. Liczba kanonierów tak się zmniejszyła, że działa nie mogły być obsłużone".

Położenie było rozpaczliwe.

W dniu 16 przysłał Rath wezwanie do kapitulacji. Nie groził już Sybirem, ale jasno i dobitnie przedstawił Haukemu stan Europy w danej chwili, doniósł o wzięciu do niewoli króla saskiego i wskazał na to, że dalsze wystawianie garnizonu na nadludzkie cierpienia jest bezowocne, bo oblężeni niczego spodziewać się nie mogą. I w twierdzy już wiedziano, że na odsiecz liczyć nie można. chodziło tylko o warunki zdania twierdzy. Na radzie wojennej 19 t. m., w której brali udział Bayer, Zarębski, Kontecki, Płonczyński, Jodko, Żymirski i adjutant Wolanowski, oficerowie jednomyślnie na piśmie, z motywami, uznali dalszy opór za niemożliwy. Uznał to i Hauke i nawiązał rokowania, które ukończono 23 go.

Warunki kapitulacji były nader zaszczytne. Nie zgodził się wprawdzie Rath na propozycje Haukego, aby pozwolił się garnizonowi połączyć z Francuzami, ale zgodził się na to, ażeby garnizon z bronią, bębnami i trąbkami, więc ze wszystkimi honorami opuścił twierdzę. Dopiero za stokami twierdzy złożono broń i oddano się w niewolę. Drugi punkt opiewał: „Przez wzgląd na piękną obronę, którą zrobił garnizon, oficerowie zatrzymują szpady, konie, własności swoje, ekwipaże; podoficerowie i żołnierze zatrzymują tornistry, ubiór i wszelkie własności". Działa będące własnością Zamoyskiego, zostały ordynatowi zwrócone. Żołnierze nie mieli być posyłani do Rosji, ale do Księstwa warszawskiego, gdzie mieli czekać wymiany. Każdy zresztą może „na słowo" udać się do domu, a wszyscy otrzymają żołd, furaż, a w danym razie podwody na koszt rządu rosyjskiego.

Jeżeli te warunki porównamy z warunkami, na jakich kapitulował Stössel, to w każdym kierunku widzimy olbrzymią różnicę na korzyść kapitulacji Haukego! Musiała też to być dzielna obrona, która miała prawo stawiać takie wymagania. W jakim stanie znajdowała się załoga, o tem mówi urzędowy wykaz: Było razem z czterech przeszło tysięcy 2 269, z tych chorych w lazaretach 891. Pełniących służbę było 107 oficerów i urzędników wojskowych, 1271 podoficerów i żołnierzy. Z tych większa część wyglądała ni to widma „są tu umieszczeni i ci żołnierze, którzy o kiju lub stęplu zaledwie za bramę wyjść mogli, będąc już szkorbutem zarażeni, a większą połowę takich liczyć można było".

Ci ludzie bronili się dłużej niż dziewięć miesięcy. To też niedziw, że oczy wszystkich Polaków z dumą zwracały się ku tej garści dzielnych. Na cześć Haukego posypały się ody i pieśni, a niemały zaszczyt uczynił mu car Aleksander I, który poznawszy, uścisnął jego dłoń i powiedział: *„Je vous éstime général, car vous avez agi en homme d' honneur et honnete homme"*.

Dowodem fantazji Haukego jest fakt, że w obliczu nieprzyjaciela obchodził uroczyście wieść o zwycięstwach pod Lützen i Bautzen stu wystrzałami z dział i uroczystem *Te Deum*. Niestety! Salwy armatnie z wałów Zamościa dawane na cześć Napoleona i króla saskiego, były ostatnim objawem samodzielnego niegdyś kraju!

Ale obrona Zamościa pozostanie jednym z najświetniejszych dowodów polskiej waleczności i szczera wdzięczność należy się zasłużonemu pisarzowi, za ogłoszenie drukiem rękopiśmiennego spadku po generale Haukem. Owe zapiski, korespondencje, rozkazy dzienne, a nawet suche wykazy, nie tylko rzucają wiele nowego a pięknego światła na postać generała, nie tylko stanowią nadzwyczajnie cenny materjał dla badań historyczno-militarnych, ale tchną nawet jakąś dziś nam nieznaną już poezją rycerskiego narodu. □

Pieniactwo na tle wyborczem.

I. Tyle się w ostatnich czasach mówi i pisze na temat organizacji i reformy administracji politycznej, że nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę sfer kompetentnych na bardzo doniosłą i żywotną — choć nie nową sprawę — stanowiącą w dziale administracji politycznej jeden z najważniejszych, podstawowych etapów. Chodzi tu mianowicie o ingerencję władz politycznych w sprawach prawidłowego ukonstytuowania się reprezentacyj gminnych. Kto zna choćby tylko z gazet, życie polityczne w powiatach galicyjskich, musi przyznać, że jedną z najgłówniejszych, najbardziej absorbujących umysły, spraw gminnych, jest właśnie przeprowadzenie wyborów do reprezentacyj gminnych. Rada gminna i jej organy zarządzające i wykonawcze t. j. zwierzchność gminna i burmistrz czy naczelnik gminy, są niejako regulatorami tonu politycznego danej gminy i powiatu, a pozatem wszystkie sprawy ekonomiczne i cały rozwój dotyczącej gminy spoczywa w ręku wymienionych czynników. Gdy więc ta najniższa jednostka administracyjna, zwana gminą, (bez względu na to czy wiejska, czy miejska) stanowi podwalinę ustroju administracyjnego, przeto słusznem okaże się twierdzenie, że od należytego funkcjonowania wszystkich u steru będących czynników w gminie, zależy bezwarunkowo wartość jednostek administracyjnych wyższego rzędu t. j. powiatów, a w rezultacie wartość polityczna i ekonomiczna całego kraju.

Nie tykając sprawy „nadzoru", jaki rozciągałą nad gminami władze autonomiczne, tj. Wydział krajowy i Wydziały powiatowe, rozchodzi się w niniejszym wypadku tylko o rozwiązanie pytania, czy ingerencja władz politycznych rządowych w przedmiocie doprowadzenia reprezentacyj gminnych do prawidłowego urzędowania jest w obecnych warunkach wystarczającą. Przypatrzmy się, jak pod tym względem postanawia przepis obowiązującej ustawy. W § 18 ordynacji wyborczej gminnej z r. 1866 powiedziane jest ogólnikowo i bardzo pięknie, że „polityczne władze powiatowe winny czuwać nad tem, ażeby przygotowania do wyborów poczynione były wcześnie, tak, aby z upływem perjodu wyborczego, nowa reprezentacja gminna mogła działalność swoją rozpocząć." Przepis zatem istnieje, tymczasem jakież jest jego wykonanie? Przypuśćmy, że władze polityczne, wykonując powyższy przepis, prowadzą bardzo sumiennie wykazy reprezentacyj gminnych i po upływie sześcioletniego perjodu zarządzają nowe wybory w każdej z podporządkowanych sobie gmin; dlaczegoż mimoto gminy nasze wcale normalnie się nie rozwijają i utyskiwania na złą administrację, na zaniedbanie obowiązków po wielu gminach, są coraz głośniejsze, coraz bardziej rozpowszechnione. Czy winien tu może niezbyt sprężysty nadzór ze strony wydziałów powiatowych? Tak — lecz tylko w połowie, bo lwia część winy spada na inną plagę, na tzw. pieniactwo wyborcze. Władze polityczne poza biurokratycznym obowiązkiem rozpisania wyborów gminnych (a często i tego zaniedbują) — z prostego braku sił i czasu nie mogą troszczyć się o to, aby wszystkie przygotowania do wyborów i sam akt wyboru odbyły się w porę i prawidłowo. Stronie formalnej wyborów (a ordynacja wyborcza gminna jest prawem formalnem) nie poświęca się, z powodu niezliczonych technicznych trudności, prawie żadnej uwagi. I oto tu dopiero zaczyna się pole do popisu dla tzw. pieniaczy wyborczych.

List hr. Gołuchowskiego.

W papierach, pozostałych po ś. p. z Hirschlerów Lewickiej, znalazł się starannie przechowany list b. namiestnika hr. Agenora Gołuchowskiego, który zasługuje na ogłoszenie, jako przyczynek do charakterystyki tego — rzec można — opatrznościowego dla naszego kraju męża.

W styczniu r. 1874 upłynęło ćwierć wieku od chwili, w której Gołuchowski zamianowany został po raz pierwszy namiestnikiem, czy jak się wówczas mówiło, gubernatorem Galicji. Skorzystało z tej sposobności obywatelstwo kraju, ażeby przez adresy i deputacje złożyć mu wyrazy czci, uznania i wdzięczności. Była to zaiste najpiękniejsza może chwila w życiu tego, tak na pozór zimnego, zamkniętego w sobie, a w gruncie rzeczy gorąco odczuwającego człowieka; w chwili tej odczuł, że on i społeczeństwo, to jedno, że długa jego praca należycie oceniona i dążenia zrozumiane zostały.

Pomiędzy tymi, którzy z życzeniami pospieszyli, był też bliski mu osobiście biskup przemyski ś. p. ks. Hirschler. List, który ogłaszamy, jest odpowiedzią hr. Agenora Gołuchowskiego na życzenia mu złożone, a zarazem poglądem na jego ćwierćwiekową działalność dla dobra kraju, poglądem nacechowanym tak wielką skromnością, jak wielkiemi były jego zasługi. Oto brzmienie pisma:

Lwów 23 stycznia 1874.

Najprzewielebniejszy ks. Biskupie Dobrodzieju!

Chciej przyjąć z mej strony serdeczną podziękę za obowiązujące oświadczenie z dnia 21 b. m., którem mnie zaszczyciłeś; widzę z mnogich nadesłanych mi życzeń, że wytrawni i poważni współobywatele moi, przeceniają zasługi moje i nader pobłażliwie sądzą o wyniku prac i starań moich około dobra kraju, albowiem niejedną tylko ujemną stronę usunąłem, dodatnie zaś korzyści za pomocą ziomków moich same się wytworzyły.

I tak mając przekonanie, że macosze obejście się władz centralnych, którego Galicja doznawała od czasu wcielenia jej do dzierżaw rakuskich, wstrętne nam we Wiedniu wyrobiło koło możnowładców, którzy przez długi szereg lat naigrywali się ze szlachetnych porywów naszych, a oraz wpajali w młodzież i w nieoświeconym ludzie naszym, za pośrednictwem nasyłanych nam żywiołów wrogich, zgubne zasady rozstroju społecznego i wstrętne nam pojęcia o narodowości, którą nas obdarzyła Opatrzność, starałem się wedle możności złe to usunąć.

Objąwszy zatem przed 25 laty zarząd tego kraju, liczyć się musiałem z tak wstrętnymi żywiołami, a nie chcąc zaniepokoić drażliwem wystąpieniem przeciw licznemu zastępowi ówczesnych współpracowników moich, a tem samem rozbudzać namiętności u góry stojących władz, stopniowo tylko mogłem łagodzić złe, powołując do pracy wspólnej, w miejsce wrogich, przyjaźniejsze nam żywioły. Owoż, gdy to przeistoczenie nastąpiło, nie mnie, lecz życzliwemu usposobieniu i usłużnej pracy dzisiejszych władz zawdzięcza kraj, że stał się dla powszechności naszej swojską siedzibą, w której swobodniej oddychamy.

Ja zaś Opatrzności codziennie dzięki składam, że mi dozwoliła wytrwałą acz skromną tylko pracą wpłynąć pośrednio na pomyślniejszy rozwój i dobrobyt kraju naszego, na obszerniejszy i żywszy udział, jaki dziś biorą krajowcy w załatwianiu swojskich spraw, na rozleglejsze uczestnictwo młodzieży z rozwoju umysłowości, a co najbardziej, za życzliwe i wdzięczne usposobienie powszechności naszej dla miłościwie nam panującego Monarchy, który przy każdej sposobności nie tai życzliwości swojej dla nas i pojmuje trudne, bo wyjątkowe położenie nasze.

Lecz czas jest, aby mnie niebawem zastąpiono, ponieważ siły moje poczynają wątleć i nie licują już, jakbym tego sobie życzył, z zadaniem, które mnie obarcza.

Racz mi udzielić ks. Biskupie Dobr. błogosławieństwa Twego i przyjm zapewnienie głębokiego uszanowania, z jakiem piszę się Waszej Biskupiej Mości najniższym sługą

Agenor Gołuchowski.

Obawy wyrażone co do stanu zdrowia i ubytku sił nie były niestety przesadzone: w kilkanaście bowiem miesięcy później, w sierpniu 1875 złożono zwłoki jego na miejscu wiecznego spoczynku, wśród żalu całego kraju.

* * *

Czytając ten list, pisany na dużym arkuszyku listowym, śmiałem, energicznem pismem; czytając te skromne, a tak poważne w swej prostocie słowa, przypominamy sobie tę wielką indywidualność i uprzytamniamy pracę przez człowieka tego dokonaną...

„Wśród najzupełniejszej i najpowszechniejszej popularności, dobiegł kresu hr. Gołuchowski" — napisał Szujski po śmierci namiestnika w r. 1875. Ale jakże innem było jego wejście na arenę szerszego życia!

Karjerę urzędniczą rozpoczął Gołuchowski po ukończeniu studjów prawnych na uniwersytecie lwowskim, w gubernjum galicyjskiem jeszcze za czasów Metternicha, kiedy dla Polaków, uważanych za urodzonych rewolucjonistów, gotowych w każdej chwili do wszelkich na państwo zamachów, służba w urzędzie dostępną była tylko na niższych szczeblach hierarchji urzędniczej. Gołuchowski, na którego lojalność żaden cień nie padał, awansował w służbie gubernjalnej szybko, dzięki swoim niepospolitym zdolnościom, ale to właśnie obudziło w ówczesnem społeczeństwie nieufność i podejrzenia. Polskie społeczeństwo musiało ówczesną biurokrację, złożoną z żywiołów wrogich i nie najlepszej jakości, uważać za swego najgorszego wroga, a Polaka, łączącego się z tym żywiołem, jeżeli nie za odszczepieńca, to co najmniej za indyferentystę urzędniczego. Z drugiej strony nie ufał mu Krieg i dopiero po wypadkach z r. 1846 powołał go na szerszą widownię, jako jednego z komisarzy do uregulowania spraw pańszczyźnianych. Gołuchowski wspólnie z Kraińskim wypracował projekt zniesienia pańszczyzny za wynagrodzeniem, a w projekcie tym dał śmiałą krytykę biurokracji austrjackiej.

Projekt się nie utrzymał, ale zwrócił na autora uwagę późniejszego gubernatora Stadjona, który też po przybyciu do Lwowa powołał Gołuchowskiego, z pominięciem starych biurokratów, na stanowisko swego zastępcy. Po wyjeździe Stadjona z Galicji, aż do zamianowania ś. p. Wacława Zaleskiego, — którego rządy, tak mile w pamięci ogółu zapisane, trwały niestety bardzo krótko — Gołuchowski, acz krępowany przez Hammersteina, sprawował faktycznie rządy Galicją; w roku zaś 1849 powołany został na namiestnika, na którem to stanowisku pozostawał aż do r. 1859, tj. aż do czasu mianowania go ministrem stanu, po klęskach pod Magentą i Solferino.

Ten pierwszy okres jego rządów przypada na czasy najtrudniejsze: rozpoczyna go panowanie tryumfującej na zgliszczach Lwowa, Wiednia, Pragi i Krakowa reakcji dworsko-wojskowej; z północy ciągną przez Galicję pułki białego cara, aby zadać cios Węgrom, — u góry, na czele rządu, stali ludzie, którzy czekali tylko na sposobność pozbycia się gubernatora Polaka, — w otoczeniu jego byli sami wrogowie i szpiedzy każdego kroku.. A społeczeństwo?

W przeważnej części było mu niechętne; nie chciało i nie mogło zrozumieć jego stanowiska. Już w r. 1848 poczęło przeciwko niemu powstawać głośno. Rada narodowa i jej organ ostro go sądzili; dość przeczytać ówczesne sądy o nim, (które zebrałem w opowiadaniu o r. 1848). Nazywano go, jak wszystkich, którzy nie stali na stanowisku nieprzejednanych, *„schwarzgelberem"*, posądzano o rozmyślne wywoływanie sprawy ruskiej, o drakońskie postępowanie wobec emigrantów etc. Gołuchowski z natury swojej obojętny na popularność w pospolitem tego słowa znaczeniu, nie oglądał się na brak poparcia, a przynajmniej nie zrażał się nim.

Zarzuty, jakie mu czyniono, urosły w formalny akt oskarżenia, ale dopiero znacznie później. Są bowiem ślady, że poważna opinja wcześniej bezzasadność skarg zrozumiała, jak świadczą adresy szlachty do cesarza w czasie jego pierwszego pobytu u nas. Bądź co bądź, pierwszy okres rządów hr. Gołuchowskiego zalegała długo ciemnica, w braku źródłowego materjału nie rozjaśniona nawet słabem światełkiem krytyki historycznej, pokrywała mgła baśni, plotek i różnorodnych wersyj. Dopiero od pojawienia się pracy B. Łozińskiego*), wiemy co warte te wszy-

*) „Agenor Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846—1859)".

Płótna, szyfony, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, ścierki w olbrzymim wyborze najtaniej sprzedają KUSZCZAK & ZUBIK Lwów, plac Halicki 1.

Mały fejleton.

Trzeba czytać dzienniki.

W *Bud pester Tagblatt cie* opowiada Kornel Abranyi następującą ciekawą historyjkę o obecnym austrjackim premierze, br. Gautschu.

Było to w roku 1885, podczas pobytu delegacji węgierskiej w Wiedniu, kiedy Gautsch był jeszcze dyrektorem Teresianum.

W węgierskiej delegacji zainterpelował delegat Józef Gall ministra spraw zewnętrznych w sprawie systemu nauczania i wychowania w Teresianum, przedstawiając panujące w zakładzie tym stosukki w ujemnem świetle.

W imieniu ministra spraw zewnętrnych, hr. Kalmokyego, odpowiedział interpelantowi Szegenyi, radząc mu, by w celu przekonania się o bezzasadności swych zarzutów, osobiście udał się do Teresianum i naocznie wszystko zbadał. Gall zgodził sią na to. Umówiono się, że przyjdzie następnego dnia o godzinie 11 przed południem do gmachu ministerstwa, gdzie spotka się z dyrektorem Gautschem, który go zabierze ze sobą i osobiście po zakładzie oprowadzi.

Nazajutrz o godzinie 11 przybył Gall do ministerstwa i czekał na swojego przewodnika, który jednak nie zjawiał się. Mijał kwadrans za kwadransem — Gall czekał, wybiła dwunasta, Szegenyi niecierpliwił się, zachodząc w głowę, co mogło być powodem tak znacznego opóźnienia się zawsze punktualnego Gautscha, wybił wreszcie kwadrans i pół do pierwszej, a oczekiwany nie zjawiał się, rozesłana zaś za nim służba, nigdzie znaleźć go nie mogła. Gall czekał jednak cierpliwie, radując się wewnętrznie zakłopotaniem urzędników. Szegenyi był jak na szpilkach, nie miał już odwagi patrzeć na Galla. Kalnoky nie wiedział także, gdzie się Gautsch podział, całe ministerstwo rozgorączkowało się. Sprawa nabierała jakby tajemniczego jakiegoś odcienia.

Nareszcie na kilku minut przed godziną 1 zjawił się oczekiwany. Wyglądał bardzo uroczyście. Ubrany był w czarny frak, biały krawat i we wszystkie, jakie posiadał ordery. By dyrektor Teresianum ubierał się umyślnie tak paradnie dla oprowadzenia zwykłego węgierskiego posła po swojej szkole, wydawało się niezrozumiałem. Gautsch ze spóźnienia swojego nie tłómaczył się, ale przedstawiony Gallowi, przeprosił go i zabrał go ze sobą.

Po ich odejściu, obudził się w Szegenyim dyplomata, który w drobiazgach nawet ważne rzeczy wietrzyć musi. Dlaczego Gautsch spóźnił sią tak mocno? Dlaczego przyszedł we fraku i ze wszystkimi orderami? Poszedł do Kalnoky'ego i obaj poczęli nad tem rozmyślać.

Wreszcie Kalnoky wpadł na domysł, czy sądząc z uroczystego jego stroju i nastroju, nie był Gautsch przypadkiem na audjencji u cesarza.

— To niemożliwe odparł Szegenyi, — audjencja musiałaby być ogłoszoną pierwej w gazetach.

— A czytał już pan dzisiejszą gazetę urzędową?

— A nie.

— I ja nie.

— A więc popatrzmy.

Wzięli do rąk poranną urzędową gazetę i — zagadka dwugodzinnego spóźnienia się Gautscha, jego fraka i orderów została rozwiązaną. Na naczelnem miejscu było tam nadrukowane: „Lieber Gautsch" — cesarz zamianował go ministrem oświaty.

— Dlaczego on nam tego nie powiedział? Dlaczego nie przysłał kogo innego, by Galla po Teresianum oprowadził — pytał się Szegenyi.

— Zapewne — odparł Kalnoky — nie przypuszczał on, byśmy gazety urzędowej nie czytali.

— No, coś podobnego nie zdarzyło mi się nigdy jeszcze, co jednak powie Gall, skoro dowie się, że po Teresianum oprowadzał go nie dyrektor tego zakładu, ale sam minister oświaty!

Czy ten właśnie szczegół był powodem istotnie, nie wiadomo, dość że poseł Gall następnie zadowolony był mocno ze wszystkiego tego, co mu minister, oprowadzając po Teresianum, pokazał i głosował w delegacjach za udzieleniem votum ufności ministerstwu spraw zewnętrznych.

Służbistość ministra Gautscha charakteryzuje najlepiej szczegół, że wobec tego, że ministerstwo spraw zewnętrznych, nie wiedząc o jego mianowaniu inaczej nie zarządziło, on, jako minister stawił się do dyspozycji węgierskiego deputowanego.

Z historji tej śmiano się wówczas dużo, zaś Gautsch śmiał się najwięcej, skoro mu Szegenyi i Kalnoky wesołe to *qui pro quo* opowiedzieli.

Nic nie pomoże! Trzeba pilnie czytać dzienniki...

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 14 stycznia.

Teatr miejski. „W sieci", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Mnich", tragedja. Początek o godzinie $3\frac{1}{2}$ popołudniu.

„Tajemnice Lwowa", melodramat. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Na uniwersytecie (sala XIV): Wykład dra Wł. M. Kozłowskiego: „Indywidualizm, Max Stirner i Nietzsche". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W szkole im. król. Jadwigi: VI zebranie naukowo-literackie członków lwowsk. oddziału Tow. pedagogicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Towarzystwie pedagogicznem (ul. Zimorowicza): Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Ochotn. straży ogniowej: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (14): Feliksa. Radogosta. — (1): Henwar 1905. Wschód słońca o godzinie 7 minut 53, zachód o godzinie 4 minut 26

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —4° R. Pochmurno, wiatr.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda zmienna, miejscami opady, silne wiatry, temperatura niższa, następnie polepszenie; w Galicji zachodniej: Pogoda zmienna, mierne wiatry, temperatura obniża się, później polepszenie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Druga serja tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich rozpocznie się w poniedziałek, dnia 16 stycznia i obejmować będzie następujące wykłady: Prof. dr. J Bołoz Antoniewicz: „Sztuka chrześcjańska we Włoszech od Konstantyna do Justynjana" (z obrazami świetlnymi). Prof. dr. B. Dembiński: „Ostatnie lata Rzeczypospolitej Polskiej". Prof. dr. E. Habdank Dunikowski: „O klejnotach" (z demonstracjami). Doc. uniw. dr. K. Hadaczek: „Sztuka rzymska, cz. II" (z obrazami świetlnymi). Doc. uniw. dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem, cz. II". Prof. dr. E Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI wieku, na tle kultury Odrodzenia". Prof. dr. M. Raciborski: „O kształtach roślin" (z obrazami świetlnymi). Doc. uniw. dr. K. Wojciechowski: „Twórczość Bolesława Prusa na tle epoki". Asyst. uniw. W. Żłobicki: „Wiek pary i elektryczności".

Szczegółowe programy, zawierające także przepisy o kolokwiach, sprzedają księgarnie i portjer uniwersytetu po 10 halerzy.

W serji pierwszej w listopadzie i grudniu 1904 odbyło się 58 wykładów, liczba słuchaczów wynosiła razem 10.059 osób, a mianowicie 4937 mężczyzn i 5122 kobiet. Przeciętnie na jednym wykładzie było 85 mężczyzn i 88 kobiet, razem 173 osób.

Filozofja współczesna. W sobotę, dnia 13 stycznia wygłosi o godzinie 7 wieczorem w sali XIV Uniwersytetu (ulica św. Mikołaja 4, II piętro), dr. Wł. M. Kozłowski, ostatni z zapowiedzianych pod powyższym tytułem wykładów. Przedmiotem tego wykładu będzie: „Indywidualizm, Max Stirner i Nietzsche". Wstęp 10 hal.; dla członków polskiego Towarzystwa filozoficznego wolny.

Koncert na rzecz Towarzystwa manipulantek i urzędniczek pocztowych pod protektoratem p. Seferowiczowej, a kierownictwem dyr. Sołtysa, przygotowywany na niedzielę 15 bm. w sali „Sokoła" zapowiada się bardzo pięknie. Wobec ogłoszonego afiszami doborowego programu, na który składają się występy pań: Sołtysowej i Kruszelnickiej, tudzież pp. Fiszera, Juljana Pulikowskiego i Romana Pulikowskiego, w końcu chóru akademickiego, postępuje raźno rozsprzedaż biletów, tak z ramienia pań komitetowych, jak i przy kasie koncertowej w głównym gmachu pocztowym I piętro w biurze dyrekt. p. Padlewskiego. Początek koncertu o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Z „Echa". Towarzystwo śpiewackie „Echo" odśpiewa w niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 12 w południe kolędy w układzie J. Galla, w kościele archikatedralnym.

= **Wybory do rady miejskiej.** Lista wyborców, przygotowywana w nader pośpiesznem tempie, będzie już od poniedziałku wyłożona w salach dawnej muzeum przemysłowego w ratuszu do publicznego przejrzenia i wnoszenia ewentualnych reklamacyj. Wyborców jest około 12 514, w czem prawie dwie trzecie z tytułu opłacanych podatków, zaś jedna trzecia z tytułu osobistej kwalifikacji. W ostatnich dniach biuro wyborcze pracowało przy udziale blisko trzydziestu ludzi. Praca to olbrzymia, a iście syzyfowa, bo celem sporządzenia możliwie dokładnej listy, trzeba po kilkakroć przejść i spisać blisko 40.000 podatników, a następnie wyłączyć tych, którzy opłacają wielorakie podatki i skupić ich na jednym arkuszu, zupełnie zaś wyłączyć tych, których podatki, choćby wielorakie, nie dosięgają do przewidzianego ordynacją wyborczą cenzusu podatkowego.

= **Koniec starej rudery.** Miejski urząd budowniczy nakazał dzisiaj opróżnić bez odwłoki wszystkie mieszkania w starej kamienicy przy ul. Blacharskiej l. 5. jest to pierwsza z kraju kamienica na prawo od kościoła Dominikańskiego; przed nią jeszcze stała kamienica z l. 3, zburzona już przed dwoma laty. Kamienicę pod l. 5 wówczas podstęplowano, popodpierano, trochę połatano, ale odwieczne, a bardzo zniszczone mury rysowały się i pękały coraz gwałtowniej. W ostatnich dniach zauważono znów wielkie pęknięcie u szczytu, wysoce niebezpieczne. To też departament dóbr i finansów, sprawujący zwierzchniczy nadzór nad miejskiemi realnościami, zażądał bezzwłocznego nakazu delożowania tej kamienicy. Z jej rozebraniem przejdzie w przeszłość znów cząstka historji Lwowa, ale wraz z niem zniknie z widowni jedna z kilkunastu strasznie szpetnych, niezdrowych i zaniedbanych w najwyższym stopniu realności, które gmina lwowska wykupiła na zburzenie, a zwlekała z niem poprostu ze względów humanitarnych, bo w kamienicach takich za bardzo tanim komornem mieszczą się nieraz wielcy nędzarze z bardzo liczną rodziną.

= **Sprawa bufetu w ratuszu,** odżyła znów w ostatnich dniach grudnia z r., z powodu rezolucji budżetowej, wzywającej magistrat do rozważenia potrzeby urządzenia w gmachu ratuszowym restauracji, zwłaszcza w uwzględnieniu potrzeby posiłku dla członków licznych komisyj, obradujących niemal codziennie w ratuszu. Wczoraj więc magistrat wziął znowu pod rozwagę tę sprawę. Okazało się jednak, że już przed dwoma laty podobna rezolucja budżetowa, w drodze regulaminowej spotkała się nawet wbrew opinji magistratu, z negatywnem załatwieniem przez pełną radę. Wobec tego magistrat, oparty o ową uchwałę rady z przed dwóch lat, nieuznającą potrzeby bufetu w ratuszu, obecnie wyraził opinję, że sprawa jest już raz rozstrzygniętą i z tego powodu oświadczył się przeciw ratuszowemu bufetowi.

Pogrzeb śp. Karola Hrubego odbył się wczoraj, a robił niewymownie smutne wrażenie. Żona zmarłego tak strasznie odczuła cios jaki ją niespodziewanie dotknął, że zapadła w ciężką chorobę i walczy między życiem a śmiercią. Za trumną postępował jedyny, czternastoletni synek zmarłego i tegoż brat, w otoczeniu licznego koła życzliwych i przyjaciół rodziny. Wszyscy odczuwali głęboko tę straszną tragedję życia. Karawan pokryty był wieńcami, a niesiono także wieńce od wspólników śp. zmarłego i funcjonarjuszów przedsiębiorstwa.

Demonstracje z zakresu chorób zakaźnych zainaugurował onegdaj fizyk miejski dr. Legeżyński w salach instytutu fizjologicznego. Audytorjum było bardzo liczne i przysłuchiwało się z uwagą zajmującemu wykładowi, ilustrowanemu obrazami scioptikonu. Główny nacisk położył prelegent na gruźlicę, tego prawdziwego wroga ludzkości. Odczyt nagrodzono zasłużonymi oklaskami, poczem oglądano modele i preparaty. Drowi Legeżyńskiemu należy się prawdziwe uznanie za myśl zapoznania szerokiego ogółu z najnowszemi zdobyczami hygieny.

Kronika policyjna. Stróż domu pod l. 25 przy ul. Sapiehy, Filip Sabara, spowodował aresztowanie dwu złodziei, Zygmunta Żołnierkiewicza i Augusta Jakubowskiego, którzy okradli jedno z mieszkań z powierzonej jego pieczy kamienicy. Od złodziei odebrano prawie cały łup, a ich samych oddano do więzienia. — Z domu swej matki Marji, przy ulicy św. Jozafata l. 3 wydalił się 12 bm. 9-letni Stanisław Hadaczyk i dotychczas nie wrócił. Zaginiony chłopak jest małym szatynem o dużych brwiach i okrągłej twarzy. — Policja aresztowała wczoraj nałogowego złodzieja Jana Panaka, który aresztantom, zajętym przy prasie litograficznej w sądzie III sekcji, chciał dać do przechowania sznurek dużych francuskich korali i damską zimową chustkę. Pomimo tłómaczenia się Panka, że korale te znalazł, a chustkę kupił, oddano go do kozy. — Magdalena Klepacz, zarobnica, zamieszkała w przytulisku Brata Alberta doniosła policji, że wczoraj w południe, jej wychowanek Józef Klepaczkowski, indywiduum bez stałego miejsca mieszkania, napadł na nią koło kościoła św. Anny, wyrwał jej z rąk parę butów wartości 7 kor. i uciekł.

Pożar. Zeszłej niedzieli spaliła się w Sielcu pod Haliczem gorzelnia wraz z całem urządzeniem, będąca własnością hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Szkoda ubezpieczona w krak. Tow. ubezpieczeń, wynosi 30.000 kor. Przyczyna pożaru nieznana.

Zaczadzenie. W Przemyślu zmarł wskutek zaczadzenia porucznik 10 pp. Gustaw Eiselt. Początkowo myślano, że popełnił on samobójstwo, tembardziej, że w ostatnich czasach zerwał stosunek miłosny z szansonistką i rozwódką baronową Griell z Monachjum, ale dalsze dochodzenia wykazały, że uległ zaczadzeniu przypadkowemu z winy służącego, który zawcześnie zasunął piec, czego Eiselt, kładąc się spać, nie zauważył. Przeciw służącemu żołnierzowi wdrożono dochodzenie, a podobno go nawet aresztowano.

Z kopalń bocheńskich. *Czas* donosi z Bochni: Ministerstwo skarbu pozwoliło na otwarcie i budowę nowego solnego szybu w miejscowości Chodenice na południowy zachód od miasta. Techniczne przygotowania przeprowadzili: st. radca salinarny Rogoyski, st. zarządca Mazurkiewicz i referent krajowy Hajdowicz. O założenie i otwarcie tego szybu kołatano przeszło od lat stu. Szyb będzie miał wielkie ekonomiczne znaczenie i przyczyni się do podniesienia Bochni. Oprócz tego pozwolono na odrestaurowanie szybu „Sutoris" z XII w.

Z życia kolonji polskiej w Wiedniu. Z Wiednia donoszą, iż polski komitet wieczorów mazurowych zapowiada w bieżącym karnawale dwa takie wieczory: jeden w drugiej połowie stycznia, a drugi w lutym, — oraz, że w dniu 22 bm. odbędzie się koncert polski na cele dobroczynne z udziałem hrabianki Elżbiety Krasińskiej i panny Hildy Stromengerówny.

Ucieczka defraudanta. Asystent pocztowy w Wiedniu, Perlmutter, pochodzący z Galicji, zdefraudował trzy listy pieniężne, zawierające 15.000 kor. i uciekł za granicę.

Wykrycie szajki lichwiarskiej. W Budapeszcie wykryto niebezpieczną szajkę lichwiarską, która operowała wśród oficerów także w Galicji. Udzielała ona pożyczek na nadzwyczaj wysokie procenty, a nadto często zamiast gotówki dawano oficerom kosztowności. Głównego lichwiarza Teodora Pressburgera uwięziono.

Stoessel z pochodzenia Polakiem. Wojna — dostarcza tematu i heraldykom. Niedawno wrzekomo polski rodowód Kurokiego obiegał prasę europejską — obecnie przyszła kolej na obrońcę Port-Arthura, generała Stoessla. Tym jednak razem genealogja nie mija się z prawdą. Rodzina Stoesslów, równie jak Wesslowie, to stara szlachta ziemi warmińskiej, stąd w początkach 18 stulecia jedna gałąź przeniosła się na Mazury do ziemi czerskiej. Pradziad dzisiejszego generała posłował na sejm, a dziad piastował urząd grodzki. *Tempora mutantur!*

Sąd wojenny i generał Stoessel. *Petersb. Gazeta* ogłosiła dane, jakie zebrała z powodu kapitulacji Port-Arthura w głównym zarządzie sądowo wojennym. Oświadczono tam kategorycznie:

— Żadnego sądu nad Stoesslem nie będzie!

— A prawo?

— Sąd nad generałem Stoesslem mógłby się odbyć tylko na rozkaz najwyższy, jak w ogóle oddanie pod sąd generałów za przekroczenia służbowe. Tak brzmi kodeks sądowo wojenny. Ale, ma się rozumieć, taki rozkaz najwyższy zapaść nie może..

Co zatem — zapytuje z powodu tych oświadczeń *Now. Wremia* — znaczą tak niefortunne komentarze sztabu głównego do telegramu generała Stoessla?

Ostatnia pożyczka polska. W rb., jak pisze *Gazeta Losowań*, skończy się ostatnia rządowa pożyczka polska w obiegu pozostająca, mianowicie: Obligacje skarbu Królestwa Polskiego, pierwotnie pięcio procentowe, a ukazem z dnia 29 lutego 1844 r., skonwertowane na cztero procentowe, płatne w srebrze. Pierwotnie pożyczka wynosiła 120,000 000 złotych polskich, następnie przekształconą została na 28,636 500 rubli. Wykup pozostałych biletów rozpoczyna się od 1 kwietnia 1905.

Lektorka hr. Stefanji Lonyay. W jednym z wiedeńskich hoteli zmarła przed kilku dniami była lektorka hr. Stefanji Lonyay, panna Ida Haas. Pełniła ona obowiązki swe przy hrabinie od chwili małżeństwa jej z śp. arcyksięciem Rudolfem. Panna Haas, korzystając z urlopu i pobytu hrabstwa w Anglii przybyła do Wiednia i tu zmarła. U zwłok jej złożono dwa wieńce od hrabstwa Lonyay. Na szarfach jednego widnieje napis: „Mojej najlepszej przyjaciółce w wiecznej wdzięczności — Stefanja".

Pociąg zbytkowny Berlin-Cheb-Marienbad-Pilzno-Wiedeń. Pociąg ten, z odnogą w Chebie do Karlsbadu, który w roku ubiegłym latem codziennie kursował, ma w bieżącym sezonie letnim kursować z nieosiągniętą dotychczas w obrębie monarchji szybkością 100 klm. w godzinie. Skutkiem tego przestrzeń między Berlinem a Wiedniem, wynoszącą 819 klm przebywać będzie w $10\frac{1}{2}$ godzinach, z średnią szybkością 78 klm. w godzinie. W lecie 1904 jazda z Berlina do Wiednia trwała 12 godzin 35 min., z powrotem zaś 12 godz. 25 min., przy średniej szybkości 66 klm. w godzinie.

Panika w teatrze. W teatrze we Włocławku podczas III aktu „Małki Szwarcenkopf" dały się słyszeć na galerji głośne gwizdania. Strażnik udał się na galerję celem wyproszenia niezadowolonego widza, lecz ten, spostrzegłszy policjanta, umknął na strych. Strażnik podążył za nim, a ów widz skrył się za zagrodę na sufit ogniotrwały, zawieszony tylko na drutach. Nieostrożny strażnik podążył i tam za zbiegiem. Nastąpiła chwila straszna. Sufit pod ciężarem ludzi, zaczął się walić. Publiczność z hałasem powstała z miejsc i zaczęła się cisnąć do jedynego wyjścia, a jednocześnie dało się słyszeć wołanie o ratunek i w otworze sufitu, na wysokości 4 piętr, ujrzano do połowy wiszącego człowieka, trzymającego się konwulsyjnie ręką belki sufitu. Widząc to publiczność, zaczęła wyłamywać krzesła, aby zrobić tym sposobem wolne miejsce dla człowieka, który lada chwila, zdawało się, że spadnie. Był to ów strażnik. Ze sceny aktorzy zaczęli zrzucać sienniki i pościel, znajdującą się wówczas na scenie, aby osłabić upadek zawisłemu w powietrzu. Tymczasem dwaj dzielni strażacy lotem błyskawicy rzucili się na górę i wyciągnęli z przepaści strażnika, jednocześnie zaś na dole dyrektor uspokajał publiczność, aby pozostała na swoich miejscach. Pomimo to wiele osób widocznie opuściło teatr Parę osób poniosło obrażenia od spadającego muru. „Małkę" dokończono bez żadnych przeszkód.

Z Moskwy. W Moskwie krąży pogłoska o zmianach w organizacji administracyjnej tego miasta. W związku z tem oberpolicmajster gen. Trepow ma podobno otrzymać nominację w armji czynnej na Dalekim Wschodzie, a naczelnikiem Moskwy ma zostać gen. Starynkiewicz. Do Moskwy wrócił z dalekiego Wschodu prezes moskiewskiego Tow. rolniczego, ks. Szczerbatow, który — jak zapewniają pisma petersburskie — ma być zaproszony do komitetu ministrów na narady w sprawie reform, zapowiedzianych w ukazie z dnia 12 grudnia.

Zawalenie się wieży. W miejscowości Pricta zawaliła się wieża kościelna, a spadłszy na dach kościoła, przebiła sklepienie i z osób znajdujących się podówczas w kościele 3 osoby zabiła, a 4 ciężko raniła.

Z kraju.

Husiatyn. *(Pożar).* Dnia 8 stycznia br. nad ranem wybuchł w tutejszym browarze pożar. Spłonął budynek browaru i naprzeciw położony dom dzierżawcy tegoż. Pożar wybuchł wskutek nieostrożności jednego z pracowników, który świecił świecą w lutrowni wódki, w browarze się znajdującej, przyczem wypaliło się kilkaset litrów wódki. Szkoda jest wielka. Wprawdzie browar ubezpieczony jest w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, jednakowoż, jak krążą uporczywie pogłoski, utworzenie lutrowni wódki w budynku browaru nie zostało zgłoszone w tem Towarzystwie, w obec czego łatwo ubezpieczający może być pozbawiony sumy ubezpieczonej, w czem oczywiście sam winę poniósł. Ratunek z powodu znacznego mrozu i ogromnego wiatru był bardzo utrudniony. Dał się również odczuć wielki brak wody i narzędzi do gaszenia ognia, albowiem tutejsze Towarzystwo kasynowe dla urządzenia ślizgawki na łące w oddaleniu o jakie 3 kilometry od miejsca pożaru, używało sikawek tutejszej ochotniczej straży pożarnej, które od dnia urządzenia do krytycznej chwili tam pozostały, a gdy po długiej zwłoce zdołano je przywieźć na miejsce pożaru, nie mogły z powodu zamarznięcia funkcjonować.

Kalendarz „Śmigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa" po 20 hal. 10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Do utrzymania zdrowia** są zawsze jeszcze najlepszymi stare środki domowe. Dr. Aleksander Szana w znanem czasopiśmie, poświęconem pielęgnowaniu zdrowia pisze: Tran wątrobiany w dzisiejszych krytycznych czasach wiedzy medycznej nie postradał swojej roli. Jest i obecnie najdoskonalszym skoncentrowanym środkiem odżywczym dla osłabionych dzieci i dorosłych. Gdy chcemy z pożywienia osiągnąć dobre skutki, tran wątrobiany oddaje nam doskonałą przysługę, jeżeli się go znosi. Tran, przez który apetyt się traci, zawsze szkodzi A więc szczególnie należy uważać, aby używać możliwie czystego, lekko strawnego tranu wątrobianego, gdyż tylko wtedy kuracja w zupełności może być osiągniętą. Jako taki lekko strawny i czysty uznany jest od lat wielu Maagera dorszowy tran wątrobiany.

* **Zabawy** w towarzystwie naucz. szkół ludowych m Lwowa Zabawa taneczna odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m., w niedzielę zaś „wieczór rozmaitości" dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości. — Wstęp tylko za zaproszeniami, które dostać można w Tow. pedagogicznem (ulica Zimorowicza l. 17) między godz 1 a 2 każdego południa, lub u wstępu w dzień zabawy.

* **Wieczór uroczysty** ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego odbędzie się staraniem polskiego Tow. gimn „Sokół III." we Lwowie. W sali nowej szkoły im. św Marcina na Żółkiewskiem w niedzielę dnia 15 stycznia b. r. o godz 7 wieczorem, ze współudziałem pp. Stefanji Solskiej, Janiny Janicz, art. teatrów warszawskich, prof Kruczkowskiego, J. Rottera, Klubu mandolistów i Chóru drukarzy. Na program składają się produkcje wokalne i „Dramat jednej nocy", obraz historyczny w 1 akcie B Urbańskiego

* **Nowa szkoła śpiewu.** P. Józefina Kurtz-Witosławska, zaszczytnie znana artystka opery warszawskiej i lwowskiej, otwiera z dniem 15 stycznia b. r. we Lwowie szkołę śpiewu. Gruntownie odbyte studja śpiewackie we Włoszech, nadto dotychczasowe rezultaty jej występów dają jak najlepszą rękojmię, że szkoła prowadzoną będzie z fachowem zrozumieniem i rokują temu przedsięwzięciu p Kurtz jak najlepszą przyszłość. Szkoła mieścić się będzie w domu przy ul. Hofmana Opata l. 4.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Datki na centową herbaciarnię dla ubogich przy ul. Gródeckiej l. 19, złożyli w dalszym ciągu: Firma Stachiewicz i Abrysowski 21 kor. 30 hal, ks. arcyb. Teodorowicz 20 kor, ks prałat Lenkiewicz 10 kor, p. Dulęba 20 kor., p. Wixel 20 kor., p. Felicja Comello 20 kor., p. A. Łucka ze Stanisławowa 2 kor., „Dziennik Polski" z powodu wzięcia Portu Artura 5 kor.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa imieniem ubogich serdeczne „Bóg zapłać".

Michalina Michalska.

Zmarli:

We Wiedniu zmarła w 58 roku życia Emilja Łaszowska, wdowa po zmarłym przed kilku tygodniami generale Mieczysławie Łaszowskim Ś p. zmarła, z domu Gerard of Richsole, była Szkotką. Była ona w literaturze angielskiej zaszczytnie znaną autorką i napisała kilka powieści, niektóre do spółki ze swą siostrą Do społeczeństwa naszego, która poznała za pośrednictwem swego męża, odnosiła się z wielką życzliwością, czego dowody złożyła w niektórych swych powieściach, oraz w artykułach zamieszczanych w „Timesie". Kilka jej utworów drukował przed kilku laty „Przegląd".

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, „W sieci", komedja w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. Drugi gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ (na ogólne żądanie) „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach, napisał Łucjan Rydel; muzyka Michała Świerzyńskiego. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ (wznowienie) „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla. Trzeci gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę 14 bm., popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach do połowy zniżonych, „Mnich", tragedja w 5 aktach Korzeniowskiego. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „Tajemnice Lwowa", melodramat w 5 aktach ze śpiewami Koźmińskiego.

---

stkie zarzuty. Ten pierwszy okres rządów dziś już jest znany, fałsze odparte, plotki wyjaśnione!

Rozumiemy dziś, jak trudnem było jego stanowisko, jak trudnem utrzymanie rozumnego kierunku: lojalność równała się upadkowi popularności, popularność stawała się znowu podejrzaną, jako wypływ nielojalnego usposobienia. Tem więcej podziwiać trzeba człowieka, który przepłynął szczęśliwie między tą Scyllą a Charybdą, a z nim i ta część ziemi polskiej.

Szujski też słusznie napisał, że w porozbiorowych dziejach naszych był on zjawiskiem wyjątkowem. „Pierwszy raz człowiek, który stał sam na lojalności, dobiegł szczęśliwie kresu, wśród najzupełniejszej i najpowszechniejszej popularności, pierwszy raz prowincja polska znajduje się na drodze, gdzie uczucia jej narodowe łączą się ze szczerą przychylnością dla dynastji i państwa, do którego należy"...

Dziś, gdy ten okres został już rozjaśniony, do wieńca zasług byłego namiestnika, o których wszyscy wiedzą, przybywa laur nowy. Pokazuje się bowiem, że Gołuchowski nigdy nie kierował się myślą przypodobania się Wiedniowi, że owszem męską stanowczością niejednokrotnie ocalił w najtrudniejszych chwilach kraj i społeczeństwo od wymierzonych przeciw nim ciosów.

* * *

Powracamy jeszcze do treści pisma.

List ten mówi, jaką drogą szedł Gołuchowski: początkiem jej było pozbycie się żywiołu wrogiego z kraju, ostatnim punktem wytworzenie zaufania i łączności między krajem i monarchą. Łącznikiem zaś tych dwóch punktów, miało być wychowanie dzielnego społeczeństwa, któreby się samo z korzyścią rządzić potrafiło.

To też, jeżeli kto wierzył silnie, że należyte wychowanie młodzieży stanowi o przyszłości kraju i narodu, to zaiste Gołuchowski. Jedną z jego najgłówniejszych trosk była sprawa jej wychowania Intencje te zrozumiano szybko. W *Przyjacielu domowym* z 7 marca 1857 r. czytamy:

„Wszystko, co tylko dla wzrostu cywilizacji, do przysporzenia środków kształcenia się i publicznego wychowania młodzieży w zastosowaniu do praktycznego i umiejętnego życia dąży, wszystko to w naczelniku kraju najgorliwszego znachodzi protektora. Rozlanie promieni naukowego światła po całym kraju, jest bezsprzecznie jego osobistą zasługą Jego też wyłączną zasługą jest wydobycie i uporządkowanie licznych stypendjów dla uczącej się młodzieży, o których dotąd nikt prawie nie wiedział. Gorliwy o wzrost publicznej oświaty, sam nieraz świadek ciężkiej walki uczącej się młodzieży z potrzebami życia i ceniący wytrwałość na mozolnej drodze do wiedzy, wspiera pilnych i niezamożnych uczniów i ułatwia im kształcenie się na użytecznych członków społeczeństwa".

Jego też zasługą że duma nasza, zakład Ossolińskich, wybawiony został z zaniedbania, że majątek jego w najwyższym stopniu obciążony, został uporządkowany, tak dalece, że mógł dzięki poparciu namiestnika i w myśl jego projektu przystąpić do wydania słownika Lindego.

Dalsze jego czynności na polu wychowania publicznego, dostatecznie są znane. List zaś powyżej ogłoszony świadczy, że troska o należyte wychowanie młodzieży nie opuszczała go do ostatniej chwili życia.

Ostaszewski-Barański.

Koszule męskie od 2·— do 2·50, 3·— ., Kołnierze od 20—25 ct., Manszety para 35 ct., Krawaty białe od 20, 25—30 ct. Rękawiczki białe 1·20—1.50, Chusteczki od ct. 25, 40—50 ct.

Marcin Müller we Lwowie, plac Halicki l. 14. (obok Banku hipotecznego).

W niedzielę, 15 bm., popołudniu o godzinie 3½ „Zaręczyny Rózi“, sztuka w 3 aktach Bolesławicza. — Wieczorem o godzinie 7½ „Wieczór humorystyczny“, złożony z 10 numerów.

„Mnich“, dawno niegrana we Lwowie tragedja Józefa Korzeniowskiego, ukaże się dzisiaj na scenie teatru ludowego. Pełen prawdziwych piękności poetyckich i głębokich myśli, utwór ten należy do najlepszych rzeczy Korzeniowskiego, przypomnienie go więc ze sceny z rzetelnem powitać należy uznaniem, zwłaszcza, że przedstawienie przeznaczone jest dla młodzieży szkolnej, która też niewątpliwie skorzysta ze sposobności poznania powyższego utworu, osnutego na ostatnich chwilach życia Bolesława Śmiałego.

„Ogrodnictwo“, zeszyt za styczeń zawiera: J. B.: Andrzejówka (z ryciną); J. B.: Karpiele, czyli brukiew (z rycinami); Stanisław Szarek: Przechowanie warzyw korzeniowych przez zimę; B. Malecki: Płomyk, Phlox L. (z rycinami); H. M.: Ze stolicy zapachów kwiatowych; dr. J. Tuzebiński: Jeszcze o mączniaku agrestowym; J. K.: Wystawa ogrodnicza w Krakowie (ciąg dalszy); B. Malecki: Zadrzewianie miast; Ze spraw ogrodniczych; Kronika; Ceny warzyw i owoców na targu w Krakowie.

Z Filharmonji. P. Francesquina Prevosti posiada w chwili obecnej jeszcze sławę jednej z najwybitniejszych śpiewaczek a odznaki kilku orderów zdobiących jej pierś wskazują również na karjerę przebytą z wyjątkowo wielkimi sukcesami. Te warunki przyczyniłyby się niewątpliwie do podtrzymania jeszcze na lat kilka niezbędnego u artystek nawet pierwszej miary aparatu reklamy, gdyby nie — głos słynnej niegdyś „gwiazdy“, który — jak pouczył nas czwartkowy koncert w Filharmonji — jako materjał draśnięty niemiłosiernym zębem czasu, należy już do przeszłości. Mało w nim dźwięku metalicznego, jakim zazwyczaj odznaczają się młode, świeże głosy, pozostała jedynie szkoła wykazująca świetne wydoskonalenie techniki wokalnej. Z tak wyrobioną koloraturą, z tem pięknem „mezza voce“ i „pianissimo“, a zwłaszcza z tą tak wyborną i wyrazistą deklamacją mogła rzeczywiście p. Prevosti zdobywać przed kilku jeszcze laty wielkie sukcesy sceniczne i estradowe, szkoda tylko, że do nas przybyła w chwili, którą najstosowniej nazwaćby można początkiem końca!

Program wykonany przez artystkę obejmował utwory operowe i szereg pieśni. Arje z „Traviaty“ i „Cyrulika sewilskiego“, odśpiewane z towarzyszeniem orkiestry brawurowo i z nakładem popisowej techniki, mniej nas zachwyciły, być może właśnie z powodu tej nieraz aż do przesytu dołożonej koloratury. Tyle tam pasażów, trylów, ozdobników, nieraz i niesmacznie zastosowanych, że trudno dosłuchać się oryginalnego tematu Verdiego, względnie Rossiniego. Głębsze natomiast wrażenie wywarła na słuchaczach p. Prevosti pieśniami z XVIII go wieku Paisiella i Pietra Paradies, jako utworami wymagającymi nie tak wielkich środków wokalnych, a obliczonymi w pierwszym rzędzie na artyzm deklamacji, umiejętne frazowanie i i stopniowanie odcieni dynamicznych.

Z zadania akompaniamentu dzielnie wywiązała się orkiestra 15 go pułku pod kierownictwem p. Konopaska, również należą jej się słowa uznania za odegranie kilku utworów koncertowych, nagrodzonych oklaskami. Wyjątek ze suity „Peer Gynt“ powtórzono na ogólne żądanie. Publiczność zebrała się tym razem, mniej licznie, niż zwykle.

Fr. Neuhauser.

Ucieczka barona Morpurgo.

Wiedeń ma znowu swoją sensację. Z bruku jego znikła mianowicie jedna z najpopularniejszych figur tamtejszego świata „złotej młodzieży“, architekt i „estetyk“ Robert baron Morpurgo.

Nazwisko to znane jest doskonale w świecie finansowym. Rodzina Morpurgów, żydzi włoscy, posiadają dotychczas w swem ręku prawie połowę banków w północnych Włoszech, bank zaś Morpurgów w Tryjeście jest panem tamtejszego pieniężnego rynku. Jeśli do tego dodamy, że od kilku pokoleń Morpurgowie zawierają związki małżeńskie przeważnie tylko z domem Rotszyldów, łatwem będzie do wytłómaczenia, dlaczego to nazwisko w sferach arystokracji pieniężnej jak najlepszą ma markę. A wiedeński tłum, który arystokrację rodową, a pieniężną uważa za jedno i tą drugą, jako dlań zyskowniejszą bardziej nawet się interesuje, uważa „lebemanów“ o nazwiskach baronów złota, za półbogów prawie.

Baron Robert Morpurgo urodził się w Wiedniu przed 33 laty, jako syn jednego z Morpurgów, spekulujących finansowo w Siedmiogrodzie i na Wschodzie. Spekulacje te nie udały mu się, i tak stracił cały swój kilkunastomiljonowy majątek i synowi swojemu Robertowi nic prócz nazwiska nie zostawił. Młody Robert poświęcił się naukom technicznym, przerwał je jednak, aby poświęcić się — teatrowi. Dzięki temu krokowi poróżnił się ze swą bogatą rodziną, widząc zaś po niejakim czasie, że jako aktor nie zrobi w teatrze karjery, porzucił go i powrócił znowu na technikę, gdzie po zdaniu egzaminów, otrzymał stopień architekty i inżyniera. Jako inżynier wstąpił do służby przy kolei, gdzie poznał bardzo piękną córkę jednego ze swych przełożonych i ożenił się z nią.

Małżeństwo to, było z początku bardzo szczęśliwem, wnet jednak aspiracje artystyczne młodego męża wzięły górę, począł on unikać domu, a natomiast spędzać dnie, wieczory i noce w teatrze, lub na gawędach „o sztuce“ z podobnymi sobie teatromanami, no i... aktorkami. Doszło do tego, że żona Morpurgaj zabrawszy dziecko przeniosła się do swych rodziców i wytoczyła mu proces rozwodowy. Sądy małżeństwo unieważniły.

Poczuwszy się znowu wolnym i nie chcąc być krępowanym obowiązkami swojego urzędu, br. Morpurgo porzucił służbę na kolei, otworzył protokołowane „przedsiębiorstwo budowlane Roberta Morpurgo“ i poświęcił się z zapałem ..... studjom teatralnym, rozprawom „o sztuce“ i zabawom. Urządził kosztem kilkudziesięciu tysięcy koron wspaniałe mieszkanie dla panny Łucji Laval, drugorzędnej aktorki, „Volksteatru“, która jednak, na konkursie piękności w Iszlu otrzymała pierwszą nagrodę, jeździł automobilem i dzięki swemu plutokratycznemu nazwisku łatwo robił długi, gdzie i jak mógł, nie oglądając się wcale na to, że wystawiane przezeń i eskontowane w bankach weksle mają niejakie „niedokładności“.

Przed świętami Bożego Narodzenia przestał br. Morpurgo pokazywać się w teatrach i na artystycznych zebraniach, mówiono zaś, że wyjechał on z p. Laval dla wypoczynku do Włoch. Tymczasem, jak się zdaje, artystyczna ta para, zamiast do Włoch, drapnęła do Ameryki, pozostawiając w Wiedniu tylko swoje 4 miesięczne dziecko, około ćwierć miljona długów wekslowych, i kilkadziesiąt tysięcy długów w sklepach, u krawców, krawczyń, modniarek, u piekarzów, rzeźników, mleczarek itd.

Policja rozesłała za br. Morpurgo listy gończe.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika polskiego“).

Z placu boju.

Tokio. (Biuro Reutera). Linje kolejowe Anszanczan-Haiczen i Inkau-Dasziczao uszkodziły patrole rosyjskiej konniey. Uszkodzenia te są nieznaczne.

Z Korei.

Tokio. (Biuro Reutera). Z japońskiej głównej kwatery w Korei donoszą dnia 13 b. m., że japońska załoga z Hambön pobiła kozaków sybirskich w pobliżu Honemian. Dnia walki nie podano. Rosjanie cofnęli się w nieładzie, zostawiając na polu walki 9 poległych.

Konfiskata okrętu.

Tokio. Japoński krążownik „Tokiwa“ schwytał na wodach japońskich angielski parowiec „Roselej“ z ładunkiem, przeznaczonym dla Władywostoku.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj po południu odbyła się rada gabinetowa, na której obradowano nad terminem zwołania Rady państwa.

Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłosi już termin zebrania się parlamentu.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Towarz. naftowe „Schodnica“ zakupiło rafinerję nafty w Droesing, leżącą przy kolei północnej, za 1,200.000 koron. Rafinerja ta była dotąd własnością prywatną, a kontyngent jej w kartelu naftowym wynosił 35 000 c. m.

Sprawa p. Walewskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Towarzystwo przemysłu domowego br. Poppera wniosło do sądu obwodowego w Brzeżanach prośbę o otwarcie konkursu do majątku posła Walewskiego. Sąd na skutek tej prośby wyznaczył już termin, na którym p. Walewski ma przedłożyć sądowi dowody, iż jest wstanie zaspokoić wszystkich swych wierzycieli.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki obradował wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Kilku mowców podnosiło konieczność rychłego wydania jednolitej ustawy państwowej w sprawie wykonywania kar.

Sekretarz stanu Nieberding oświadczył, że to będzie możliwe tylko równocześnie z reformą ustawy karnej, a na razie nie da się przeprowadzić.

Poseł Kulerski zaznaczył, że sale sądowe w polskich okolicach są widownią namiętności i nienawiści wobec Polaków. Niektórzy ludzie odgrywają tam rolę agentów prowokacyjnych. Zwłaszcza dużo daje do myślenia postępowanie prokuratorów wobec polskich oskarżonych, szczególnie wobec redaktorów Polaków. Jeden z prokuratorów oświadczył, że jest nie do uwierzenia, iż księża modlą się o błogosławieństwo Boże dla Polaków strejkujących, a więc dla rabusiów i morderców. To jest niesłychane oszczerstwo i urąganie się z polskich uczuć narodowych. Takie postępowanie z pewnością nie dowodzi szlachetności.

Ale dziś nikt o szlachetność nie pyta, a każdy za wszelką cenę chce zrobić karjerę, korzystając z tego, iż wobec polskiej narodowości, ujarzmionej, wszystko jest dozwolone. Jeśli Polacy odmawiają zeznawania w języku niemieckim, czynią to dlatego, gdyż mają wysokie pojęcie o świętości przysięgi. Coraz bardziej ustala się przekonanie, iż sądy pruskie nadużywane są do politycznych celów. Sądy pruskie traktują prasę polską jeszcze gorzej, niż rosyjskie. (Potakiwania).

Dziś dalszy ciąg obrad nad budżetem sprawiedliwości, a ponadto obrady nad wniesioną przez socjalistów interpelacją w sprawie strejku górników w Essen.

Berlin. W komisji budżetowej parlamentu, dyrektor kolonji Stiebel oświadczył, że dotychczas wysłano do Afryki południowej 519 oficerów, 154 urzędników, 11 tysięcy szeregowców i 10 tysięcy koni, 54 dział i 16 dział maszynowych. Do końca grudnia r. z. wydano 42 miljonów marek. Pos. Bebel (soc. dem.) żądał wyjaśnienia, jak się traktuje Herrerów, dzienniki bowiem doniosły, że generał Trotha postawił sobie za zadanie wytępienie Herrerów. Dyr. Stiebel odpowiedział, że kanclerz rzeszy dnia 5 grudnia r., z. dał w parlamencie dostateczne w tej sprawie wyjaśnienie. Generał Trotha uważał sobie za zadanie nietylko zwyciężyć Herrerów, ale także ewentualnie wyprzeć ich poza granice. Otrzymał jednakże od kanclerza telegraficzne polecenie, aby Herrerów, którzy się poddadzą dobrowolnie, z wyjątkiem winowajców lub przewódców, przyjmował z powrotem.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Clemenceau użalał się wczoraj w kuloarach senatu przed ministrem sprawiedliwości, że prezydent ministrów Combes kazał agentom śledzić różnych deputowanych, między nimi i Clemenceau. Minister sprawiedliwości zaprzeczył temu, lecz Clemenceau upierał się przy swem twierdzeniu i w końcu miał się wyrazić, że obecny rząd jest „rządem szpiclów“.

Paryż. Porządek dzienny deputowanego Bienvenue Martin, który prawdopodobnie przyjmie rząd po ukończeniu dyskusji politycznej, opiewa: Izba, postanawiając obradować nad podatkiem dochodowym, rozdziałem kościoła od państwa i zaopatrzeniem robotników na starość, oraz będąc zdecydowaną zwalczać wszelką obstrukcję, wyraża rządowi zaufanie i przechodzi do porządku dziennego.

Deput. Etienne, reprezentujący unję demokratyczną, nie chciał podpisać tego porządku dziennego, oświadczając, że unja chce sobie pozostawić wolną rękę. Część unji jest przeciwną rozdziałowi kościoła od państwa.

Paryż. W izbie deputowanych sala i galerje przepełnione. Dep. L'Hopiteau wniósł interpelację co do ogólnej polityki rządu i programu gabinetu. W uzasadnieniu interpelacji podnosił, że prezydent gabinetu żadnej reformy nie doprowadził do końca, natomiast otoczył deputowanych całym systemem szpiegostwa. Mowca zakończył, wyrażając przekonanie, że gabinet powinien ustąpić, gdyż zdezorganizował większość. (Oklaski w centrum).

Dep. Deschanel wywodził, że na wszelki sposób skończyć się musi walka między republikanami. Konieczne jest porozumienie się celem przeprowadzenia reform. Polityka rządu szkodzi najżywotniejszym interesom kraju. Mowca potępia donosicielstwo i podnosi z uznaniem postępek rady honorowej, która wykreśliła donosiciela z listy odznaczeń (Oklaski w centrum, okrzyki protestu na skrajnej lewicy). W końcu podnosi konieczność doprowadzenia kraju do rządów parlamentarnych i ustanowienia gabinetu, któryby nie ulegał wpływowi ukrytej tyranji. (Oklaski na prawicy i w centrum, protesty na lewicy).

Socjalista Zevaes bronił usilnie gabinetu i oświadczył, że tylko obstrukcja uniemożliwia przeprowadzenie reform.

Socjalista Vaillant oświadczył, że także Izba odpowiedzialna jest za odwleczenie reform. Mowca prosi rząd o jasne oświadczeczenia w sprawie reform.

Prezydent Doumer wnosi odroczenie obrad do soboty.

Uchwalono 303 głosami przeciw 223.

Dep. Montebello zgłasza interpelację w sprawie ogłoszonego w dziennikach pisma generała Pegné, który zapewnia w tem piśmie generalnego sekretarza loży „Grand-Orient“, iż w dalszym ciągu prowadzi zaszczytną walkę przeciw klerykalnym oficerom IX korpusu.

Szpiegostwo w armji francuskiej.

Paryż. Dzienniki nacjonalistyczne ogłaszają znowu szereg dokumentów, z pomiędzy aktów sprzedanych przez byłego sekretarza loży wolnomularskiej Bidegaina, a odnoszące się do systemu denuncjatorskiego w korpusie oficerskim.

Z komitetu ministrów.

Petersburg Komitet ministrów ukończył obrady nad poprawą położenia prasy i rozpoczął naradę nad kompetencją i składem wiejskiego i miejskiego samorządu.

Berlin. (Tel. wł.) *Berliner Tageblatt* donosi, że podobno komitet ministrów postanowił znieść w całem państwie rosyjskiem cenzurę prewencyjną dla wszystkich czasopism bez względu na to, w jakim są wydawane języku. Wskutek tego postanowienia komitetu ministrów, szef departamentu prasowego w ministerstwie spraw wewnętrznych podał się do dymisji.

Ruch reformowy w Rosji.

Paryż. (Tel. wł.). *Petit Parisien* donosi, że nowa rosyjska ustawa prasowa będzie dla wszystkich wielką niespodzianką. Cenzura będzie jeszcze bardziej zaostrzoną, niż była dotąd, a wysokie i surowe kary będą nałożone za obrazę majestatu.

Powrót Stoessla do Rosji.

Paryż. (Tel. wł). Gen. Stoessel, jak donoszą dzienniki, dał słowo honoru, iż nie będzie brał więcej udziału w wojnie i powraca do Rosji, bo chce carowi zdać dokładny raport i poinformować go o wszystkiem osobiście i jak najbardziej szczegółowo. Gen. Stoessel zawinie do Marsylji, skąd pojedzie do Berlina, gdzie będzie na audjencji u cesarza Wilhelma, aby mu podziękować za nadanie mu odznaczenia i przyjąć je z rąk cesarza. Z Berlina pojedzie Stoessel do Petersburga.

Mowa Balfoura.

Londyn. Prezydent ministrów Balfour wygłosił w Glasgowie mowę, w której na wstępie podniósł zasługi rządu około reorganizacji armji i floty. Rządowi, gdy zajmował się tak gorliwie sprawą wojskową, nie chodziło o obronę Anglji, na co wystarcza mała armja, lecz o obronę granic afganistańskich. Dzięki wydanym zarządzeniom, Anglja zupełnie zabezpieczyła północno-zachodnią granicę indyjską. Artylerja angielska w przeciągu 2 lat otrzyma nowe działa, odmienne od typów europejskich i wyprzedzi pod tym względem wszystkie inne państwa. Siła zbrojna floty angielskiej w ciągu pierwszych 24 godzin jakiegokolwiek zatargu z obcem mocarstwem będzie mogła być trzykrotnie zwiększoną. Balfour wskazał na szereg zawartych już traktatów o sądach rozjemczych i zaznaczył, że gdyby pomiędzy wszystkiemi mocarstwami w Europie przyszły do skutku takie traktaty, jak między Francją a Anglją, możliwość zatargu byłaby wykluczoną.

Wrzenie w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) Do tutejszych dzienników donoszą z Czifu, że tajne stowarzyszenia chińskie za zezwoleniem i przy pomocy Japończyków, mają złożyć cesarzowę-wdowę chińską z tronu, a osadzić na nim cesarza, znajdującego się dziś pod kuratelą cesarzowej.

Memorjał w sprawie Krety.

Paryż. *Temps* ogłasza memorjał ks. Jerzego greckiego, komisarza Krety, wręczony ministrowi spraw zagranicznych, Delcassemu. W memorjale podnosi ks. Jerzy, że jedynem rozwiązaniem trudnego położenia jest zjednoczenie Krety z Grecją. Gdyby istniała wątpliwość co do usposobienia ludności Krety, niech mocarstwa pod kontrolą swych reprezentantów urządzą na Krecie plebiscyt w tym kierunku.

Strejki.

Essen. W niektórych szybach, podczas zmiany robotników, przyszło do starcia między strejkującymi a chętnymi do pracy robotnikami. Do pewnego szybu wtargnęło 1500 strejkujących, zniszczyło budynek nad szybami i urządzenie i pobiło kilkunastu pracujących.

Essen. Liczba strejkujących górników doszła do 65.858 w 90 szybach.

Essen. Wczoraj popołudniu strejk górników rozszerzył się znacznie. Do bezrobocia przyłączyli się robotnicy z całego szeregu szybów.

Essen. (Tel. wł.). Pomimo wczorajszej konferencji, pewnem jest, iż dnia 17 bm. wybuchnie tu generalny strejk górników. Dotychczas strejkuje do 100.000 górników.

Essen. Strejkuje także mniejsza część zakładów Kruppa. Natomiast w szybie Prusy Nr. 2, podjęto wczoraj napowrót robotę.

Baku. (Tel. wł.). Strejk robotników naftowych zakończył się zwycięstwem robotników. Uzyskali oni 9 godzinny dzień pracy.

Rzym. *Trybuna* zaprzecza stanowczo doniesieniu, jakoby księstwo Genui odwiedzili papieża i oświadcza, że podobna wizyta ani się nie odbyła, ani nie była zamierzoną.

Moskwa. Obrady komisji dla nauk technicznych zawieszono. U wejścia do lokalu zgromadzeń wywieszono ogłoszenie, w którem powiedziano, że zaprzestanie prac komisji następuje z przyczyn od niej niezależnych.

Moskwa. Szef policji Strepow udaje się do Azji wschodniej.

W Moskwie będzie zaprowadzony zarząd miejski na wzór Petersburga.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowanie. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza nominację prefekta akademji konsularnej Józefa Błociszewskiego na nadzwyczajnego profesora prawa narodów i historji dyplomacji w tej akademji.

Ucieczka magnata. Wiedeń. (Tel. wł.). Hr. Paweł Szapary w liście, wystosowanym do dzienników, oświadcza, iż wszelkie pogłoski o rzekomej ucieczce przed długami, są nieprawdziwe i że on przeciw tym, którzy rozszerzają te wieści, wystąpi w drodze sądowej.

Z Krakowa. Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj w auli „Collegium novum“ odbył się staraniem tow. prawniczego i ekonomicznego odczyt „O ziemstwach“, wygłoszony przez adw. dra Suligowskiego z Warszawy. Na odczyt przybyła bardzo liczna publiczność posłowie, rektor uniwersytetu z profesorami szczególnie z wydziału prawniczego, del. Fedorowicz, adwokaci, urzędnicy itd. Prelegenta nagrodzono oklaskami, a po odczycie w Grand hotelu odbył się na jego cześć bankiet, wydany przez członków towarzystwa.

Olbrzymie bankructwo. Genua. (Tel. wł.) Passywa zbankrutowanego banku Fratelli Rocca, wynoszą 16 miljonów lir. Urzędnik gminy Tucorian, który z powodu bankructwa tego banku stracił swój cały majątek, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Krąży tu pogłoska, że spólnik zbankrutowanej firmy, Domenico Rocca, który miał umrzeć i którego pochowano niedawno, nie umarł, lecz uciekł do Ameryki, a w trumnie zamiast zwłok Rocci znajdywały się kamienie. Sąd polecił ekshumację trumny, aby przekonać się, o ile pogłoski te są prawdziwe.

Nowa torpeda. Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą że znany elektrotechnik Tesla, wynalazł nowego rodzaju torpedę, która może być wysłaną na przeszło 10 mil angielskich i przez eksplozję może wyrządzić ogromne szkody wśród okrętów nieprzyjacielskich.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 13 grudnia.

(*fr.*) Doniesienia z Berlina, wedle których jeszcze w tym tygodniu spodziewać się można na pewno podpisania traktatu handlowego między Austrją a Niemcami, oddziaływają korzystnie na tendencję targu tutejszego. Z drugiej jednak strony wypadki polityczne na Węgrzech zmuszają spekulację do rezerwy. Dla tego też przy silnej zresztą tendencji, obroty dzisiejsze były nieznaczne, a kursa trzymały się prawie nieruchomo.

Na wzmiankę zasługuje podniesienie się kursu akcji naftowych, wywołane wiadomością o bliskiem porozumieniu między austrjackiemi rafinerjami nafty a Vacuum Oil Compang. Kurs akcji bankowych obniżył się cokolwiek.

— **Z kolei.** Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicją i Bukowiną. Dodatek do taryfy część II, zeszyt II. Z ważnością od dnia 1 stycznia rb. wchodzi w życie dodatek III.

Galicyjsko-bukowiński ruch towarowy z przeładowaniem na Łabę. Z ważnością od dnia 1 stycznia rb. wchodzi w życie dodatek IV do taryfy część II.

Lokalny ruch osobowy. Zniżenie cen jazdy dla flisaków. Z ważnością od dnia 1 stycznia rb. zmienione zostają postanowienia taryfy część II, ustęp III, G. II, o ulgach w cenach jazdy dla flisaków w tym kierunku, że flisacy w czasie otwartej żeglugi — płacą za jazdę kolejową powrotną do miejsca zamieszkania, względnie zatrudnienia w klasie III pociągów osobowych, połowę ceny jazdy klasy III pociągu pospiesznego.

— **Berlin** 13 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213 60, Staatsbahny 138 90, Diskont Comandit 194·10, Berlińskie Towarz. handl. 166 60, Laura 256 10, Bochum 239 25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 89 25 Kolej Meridionalna 148 25 Losy tureckie 130 75, Renta włoska — —, „Harpener“ kopalnie węgla 209·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 413 —, Lombardy 17·50, Kolej Henry 112 50, Niemiecki bank narodowy 129 40, Kanada Profered 132 25 Akcje żeglugi hamburskiej 127·30; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 255 25

— **Wiedeń** 13 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 306·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298 —, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 274 —, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. —·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20 75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473·—, Clary 40 zł. m. k. 164·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88 —, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 67· , Ofen 40 zł. 168 —, Palffy 40 zł. m. k. 173 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53 60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·95, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 212·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 135 15, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 523 —.

— **Berlin** 13 stycznia. Austrjackie banknoty 85 10 spirytus — —

— **Frankfurt** 13 stycznia. Austrjackie kredyty 213·8 , Kolej państw. —·—, Diskonto 194·70, Laura —·—.

— **Paryż** 13 stycznia. 4 procentowa renta 98 67 [illegible] 3·10

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 stycznia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA Pokoje od 3 kor. Hr. K. Roztworowski z Hrehorowa. Hr. M. Tarnowska ze Śniatynki. K. Romański z Hrusiatycza. F. Prevosti z Berlina. A. Misiągiewicz z Sanoka. M. Steuermann z Sambora. W. Ulrich z Borysławia. T. Zima z Borysławia. F. Brautferger z Pragi. T. Bukojemski z Paraju. F. Gruber z Wiednia. Ks. W. Kinal z Lubaczowa. M. Zychoń z Bojańca. M. Komarnicka z Zawawadki. Dr. M. Zawadzki z Krakowa. Dr. S. Rowiński z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. A. Wodzicki z Krakowa. F. Passakas z Bukowiny. Dr. J. Kieszkowski z Wiednia. R. Kreuz z Bremy. E. Kazimirowski z Czortkowa. St. Majewski z Warszawy. P. Arnost i K. Ritschl ze Sławuty. A. Abramowicz z Krakowa. P. Szymański z Borysławia. Dr. Haczewski z Kołomyi. S. Głogierowa z Tarnopola. K. Torosiewicz z Rusiłowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Użycie **Fosfatyny Falléres** zapewnia dzieciom silny organizm.

Sanatorjum zimowe
w Krynicy
w willi pod „Trzema różami“
pod kierunkiem
Dra Franciszka Kmietowicza

urządzone według wszelkich wymogów hygieny. **Czterdzieści pokoji ogrzewanych..** Klimat przepyszny, urocze okolice dla wycieczek, doborowa czytelnia, gry towarzyskie, zabawy. Wikt doskonały i obfity.

Przyjmowane są do sanatorjum osoby nerwowe i rekonwalescenci po chorobach niezakaźnych. (Osób dotkniętych chorobami zakaźnemi, piersiowemi i umysłowemi Sanatorjum nie przyjmuje).

Sezon od 1. grudnia do 1. maja.
Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia należy adresować 15 dni naprzód do Zarządu Sanatorjum pod „Trzema Różami“ w Krynicy (Galicja).

Znak korka wypalonego

Dla ochrony przed fałszerstwem.



Mattoniego Giesshübler Szczawa.

5035

†

Karol Gozdawa Tyszkowski

emerytowany plenipotent dóbr brzeżańskich hr. Potockiego, uczestnik powstania z roku 1863 i długoletni członek Tow. urzędników prywatn. i urzędnik rachunk. dyr. galic. fund. propinac. usnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 13 stycznia 1905 r, o godz. 4 po połud., w 60 roku życia.

W głębokim żalu pogrążona żona z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 15 stycznia 1905 r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy św. Wojciecha l. 2A, na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Eksportacja zwłok ś. p.

Dr. Józefa Szydłowskiego

zmarłego dnia 6 marca 1904 r. w Gries

odbędzie się w poniedziałek dnia 16 stycznia 1905 r., o godzinie 3 ciej popołudniu z dworca głównego na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 11 stycznia 1905.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Nowo otworzona Restauracja wraz z pokojami do śniadań poleca oprócz gorących potraw na czystem maśle, także w wielkim wyborze zimne przekąski, marynaty, wyborny Kawior gruboziarnisty i t. p. — Piwo pilzneńskie i wszelkie inne.

121

A. Dżuganowski, Lwów, ulica Czarnieckiego 1.

Kwizdy Korneuburski proszek do paszy

Dyetetyczny środek dla koni, krów i owiec.
Od 50 lat w większej ilości stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, do polepszenia mleka i pomnożenia wydatności udojów u krów.

Cena 1 pudła kor. 1·40, pół pudła 70 hal.

Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. 2

Ilustrowane cenniki gratis i franco.



Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda**
c. k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny
Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Kto chce mieć elegancko urządzone salony i buduary, niech nabywa
— MEBLE —
po bajecznie niskich cenach w zakładzie tapicersko-dekoracyjnym
K. TOCZYSKIEGO, Lwów, ul. Pańska 11.
Na składzie materace włosienne i sprężynowe. 42

Colosseum w pasażu Hermanów.
Od 1 do 16 stycznia nowy wspaniały program Kirsten i Marietta siła zębów. W ls ng śpiewaczka międynarodowa, Trupa Bonte, 2 panie, 1 pan, Trupa Aurora, 9 belle de Sevilla, prawdziwe hiszpańskie tancerki, Seppl Werner, komik, Trupa Fidardy gimnastyczy, Wagner tenor, w „Hotelu", wesoła jednoaktówka i Bioskop Oesera. 28

HANDEL WIN
NAFTULY TOEPFERA
3 **Lwów, Trybunalska 12**
wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy aptekarza **A. Thierrego** balsamie i centifolji maści, jako niezrównanych środkach.
Przysłanie tej książeczki nastąpi po otrzymaniu 35 hal. także i w markach. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę gratis. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **5 K.**, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu **15 K.** — franco razem z paczką 2 tygle centyfolji balsamu franco razem z paczką **K. 3·60**. Proszę adresować: **Aptekarz A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**
Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: **Sz. Haya i Z. Rucker.** 32

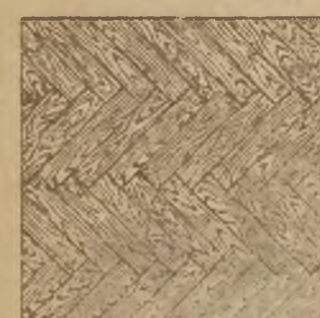
Reumatyzm - Gościec - Nerwobole
i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany
„Antirheumaticum"
Cena flakonu 2 korony.
Jedyny skład wysyłkowy
SZYMON HAY 38
aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — LWOW.

Ozdoba każdego pokoju!



Ozdoba każdego pokoju! Ozdoba każdego pokoju! Tylko krótki czas. Tylko krótki czas. Niebywałe dotychczas niskie ceny.

Przy likwidacji pewnej fabryki udało mi się kupić tanio
8.000 dywanów ściennych, tak,
że jestem w możności
Wspaniały dywan ścienny z szenili
z obu stron jednaki, w pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, o powabnych deseniach, przedstawiających: lwy, psy, rodzinę sarn, jelenie, pawie, łabędzie, wielbłądy, kwiaty itd za powziątkiem
2 złr. 50 ct. wysyłać jak długo zapas starczy.
Dla pomieszkań wilgotnych szczególnie polecenia godne, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie przenika przez te dywany.
Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct. sztuka.
Pierwszy morawski dom ekspedycyjny
Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 8
(Morawy).
W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmie się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 87



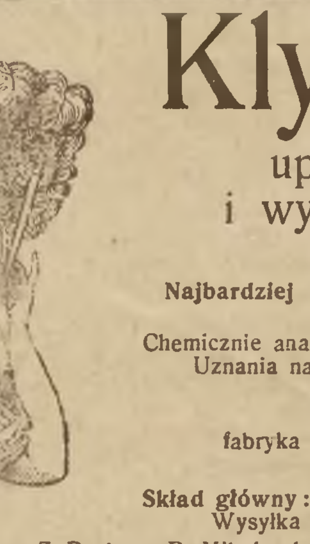
PARKIETY
i posadzki deszczułkowe
oraz
wszystkie wyroby stolarskie jako to: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** i t. p.
poleca 96
FABRYKA PAROWA
Braci Wczelak, Lwów.

PATENT HATSCHEK
ETERNIT-ŁUPEK
(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach
trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK
Vöcklabruck Oberösterreich. **Wien** IX/1, Berggasse 11 **Budapest** Andrassystrasse 33. **Nyerges-Ujfalu** Ungarn.

Daleko sięgające poręki.
Pierwszorzędne polecenia. Prosimy żądać prób i prospektów.



Klythia dla pielęgnowania skóry upiększenia i wydelikacenia cery **Puder**
Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez **dr. J. J. Pohla**, c. k. prof. w Wiedniu.
Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.
Gottlieb Taussig
fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.
C. k. nadworny dostawca i dworu. 4005
Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki 2 kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.
Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., S Haya c. k. apt., F. Gürttlera, S. Gabriela, A. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Winckiera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Occasion na karnawał!
Bluzki damskie jedwabne strojne od 11 złr. wełniane od 1·60 do 9 złr.
„Modele wiosenne" po bajecznie nizkich cenach.
Zarzutki balowe, Kapuzy, Szale jedwabne, Pończochy,
500 Wachlarzy od 1 złr. do 50 złr. **Rękawiczki** balowe, wizytowe, Chusteczki, Perfumerja, Pudry, Grzebyki i t. p. 107
Tadeusz Górski Lwów, pl. Marjacki 8.

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł 40, Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30
Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30 zł. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 złr.
Nowość! SIENNIKI „HIGIENA" ze słomy preparowanej po złr. 6 i 7, wyścielane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12 do 20 złr.
Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo. 78
Tylko w specjalnej pracowni
kołder i materaców
Józefa Schustera
Lwów, ul. Kopernika 5.

Pierze gęsie!
nowe niedarte: ½ kg. szarego 15 ct
" " ½ " białego 30 "
nowe darte: ½ " szarego 35 "
" " ½ " białego 50 "
przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem
J. HALDEK 136
w Pradze, ul. Tyńska 17.

Poszukuję leśniczego
z egzaminem państwowym, długoletniemi, dobremi świadectwami i dobremi referencjami, pierwszorzędną siłą, jako nadleśniczego do kilku rewirów. Wynagrodzenie 3000 kor. Bliższe warunki i zgłoszenie przyjmuje biuro Plohna Lwów, Karola Ludwika 9, pod „Leśniczy". Oferty nie uwzględnione zostają bez odpowiedzi. 92

W chorobach pęcherza
moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione
kapsułki tarolinowe
zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubebowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie **Groetenera kapsułek tarolinowych**, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h. zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Ruckera, we Lwowie.
Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną" J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 111

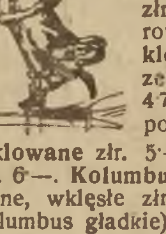
---

37 nieżywych szczurów
znalazł pan J. Sohr, Oberaula, po 3 krotnem położeniu sławnego
„Rattentod" (Felix Immisch Delitzsch.)
Do nabycia w kartonach po 1·20 i 60 h. w aptece Jakóba Piepesa-Poratyńskiego i w aptece pod „Srebrnym orłem" Z. Ruckera we Lwowie. 5067

Skóry 10
przepyszną imitację jako jedyne racjonalne **obicie na meble i siedzenia powozowe** w kolorach modnych poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie.

W ciągu kilku godzin
Na karnawał.
Czyści chemicznie 110
nieprute suknie męskie i damskie
Pierwszy chemiczny zakład
Szymona Weissa
tylko Kopernika 12 Lwów.

Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca



Łyżwy: Halifaks zwykłe para złr. 1·20, **lepsze** złr. 1·70, **niklowane**, zł. 2·50, **damskie** lekkie zł. 1·30, **niklowane** złr. 2·40, **Merkur** polerowane złr. 2·20, **niklowane** złr. 4 — **Gazella** niklowane złr. 4·75, **Jackon-Heynes** polerowane złr. 4·— niklowane złr. 5·—, **wklęsłe ostrza** złr. 6·—. **Kolumbus** najnowsze, niklowane, wklęsłe złr. 6·—, **Apollo** (jak Kolumbus gładkie) złr. 4·—, **Rzemyki** para 30 ct. 6

Gruszki kajzerki bardzo ładne k. 3·50, Gruszki bery **k. 3·40**, Jabłka złote renety **k. 3·20**, Renety k. 3·—, demineszty k. 3·—, Jabłka francuskie k. 3·40, Jabłka amerykańskie k. 3·20. Wysyłam w koszykach 5 kilowych zabezpieczonych od mrozu za zaliczką fr. Wszystkie wyżej wymienione gatunki jabłek kosztują 100 kg. 27 kor. Posyłka koleją. M. Birnbaum, ogrodnik Zaleszczyki. 117

2004 Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
Pastylek Geraudel'a
nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu Nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji piersiowej, Astmy etc. Niezbędne dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
We Lwowie w aptekach pp.: Wewiórskiego i Ruckera
w Krakowie, w apt. pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Krochmal brylantowy Bażanta
uznany powszechnie za najlepszy wszędzie do nabycia!

Dependance 68
Hotel Bristol 1 piętro, Teatr rozmaitości
Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie 2 nowe sensacyjne komedje.

Bydło zarodowe
(rasy Schwyz 300 sztuk i Simenthal 300 sztuk) inwentarze martwe w znacznej ilości, wszystko najprzedniejszej jakości, sprzedaje
„Zarząd dóbr Tłumacz"
Oglądać można na miejscu codziennie. Sprzedaż odbywać się będzie każdej środy. 98

Ja ANNA CSILLAG
z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14 miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości



Cena puszki: 1, 2, 3 i 5 złr.
Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości.
Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.
Anna Csillag
Wiedeń I., Graben 119.
Jedyny skład wysyłkowy 7000
apteka Zygmunta Ruckera
we LWOWIE.

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastępujące
Pain-Expeller,
jest powszechnie znano jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.
Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Richtera
pod „złotym lwem" w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Władysław Kukawski
przedtem JAN LAURUK
Skład maszyn do szycia
Lwów,
pasaż Mikolascha
poleca
Maszyny do szycia i haftu
na raty i za gotówkę.
Kursa szycia i haftu bezpłatnie
Proszę żądać cenniki. 120
Z poważaniem
Władysław Kukawski
pasaż Mikolascha Lwów.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy
w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influency).
Podnieca **apetyt**, podnosi **wagę ciała**, usuwa **kaszel i plwocinę**, usuwa **poty nocne.**

Sirolina „Roche"

Kto powinien używać Siroliny?
1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

3580

Nabyć można na przepis lekarski. w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „Roche".
F. Hoffmann-La Roche & Co.,
Basel (Schweiz).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krasiński. Papier z fabryki ... Z drukarni ... pod zarządem J. G. Piotrowskiego.